

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

OD WYDAWNICTWA.

Już upływa dwa lata odkąd bracia w Ameryce podjęli myśl wydawania pisma, któreby służyło prawdzie i braciom. Po dwu latach służby okazał się kierunek i dążenie jak i sposób służenia. Jak dotąd przyjaciele, a nawet nieprzyjaciele nie mogli zrobić zarzutu byśmy odstępowali od zasad prawdy, lub nie kierowali się duchem zdrowego rozsądku, mimo to, że nie mamy pretensji do nieomylności, a więc możebne nam jak i innym ludziom popełnić w jakim bądź kierunku błąd, którego jednak się wystrzegamy.

Co do sprawy materialnej to nasze pismo jak dotąd nie utrzymuje się z prenumeraty, ale jest podtrzymywane z dobrowolnych składek. (Żadne pismo ideowe niemoże się utrzymać z prenumeraty. Pismo płacą ogłoszenia). Wiele numerów wysyła się do Polski bezpłatnie i starać się będziemy czynić to nadal, lecz bracia podtrzymujący wydawanie Straży radziby widzieć czy bracia korzystający z tej literatury zechcą współdziałać, ażeby Straż mogła w dalszym ciągu sprawować swoją służbę. Swój współdziałal mogą okazać w następujący sposób: 1) Kto jest w możności, ażeby raczył przysłać prenumeratę, (choćby częściami.) 2) Kto nie jest w możności opłacenia, aby listownie przysłał osobiste żądanie do którego zgromadzenia życzy sobie by mu przysyłać, jeżeli jest ktoś oddalony od zgromadzenia, to zechce to nadmienić, a my odpowiednio do tego się zastosujemy.

Nadmieniamy przytem, że koszt przesyłki Straży został znacznie podwyższony przez pocztę amerykańską, więc zmuszeni jesteśmy w tym kierunku z Nowym 1926 rokiem poczynić pewne zmiany i oszczędności. Zatem bracia w Polsce są proszeni aby przy odnawianiu zapotrzebowania Straży podali dokładny i wyraźny adres gdzie Straż mogłaby być zbiorowo przesyłana. Kto tego nie uczyni, to jest nie zastępuje się do tego, by pomódz i ułatwić jako też zaoszczędzić kosztów przesyłki, okaże, iż nieocenia podejmowanej pracy i nie pragnie współdziałać z wydawnictwem.

N. B. Te uwagi nie odnoszą się do płatnych prenumeratorów.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

PROMENIE ŚMIERCI.

Pisma amerykańskie donoszą, że dr. Edwin Scott z San Francisco oświadczył, że on również odkrył „promienie śmierci”, i zaproponował ministerstwu marynarki, aby zechciało wypróbować jego wynalazek. Dr. Scott twierdzi, że jego wynalazek sprawdziłby zupełny przewrót w metodach wojny, ponieważ taki „promień śmierci” może w odległości 40 klm. przebić pancierz statku i zniszczyć wszystkie aparaty telegrafu bez drutu. Może również na przestrzeni 15 klm. „zebrać” w powietrzu samoloty oraz wysadzić w powietrze fortyfikacje nieprzyjacielskie.

Dotychczas odnośne władze amerykańskie zachowują w stosunku do tego wynalazku przezorny sceptycyzm, uznając jednakowoż, że dr. Scott jest poważnym uczonym, którego na serjo traktować należy.

Dr. Scott był współpracownikiem Karola Steinza, t. zw. „magika elektryczności”, który zmarł niedawno, dokonawszy w dziedzinie elektryczności licznych wynalazków.

MIASTO WE WNETRZU WULKANU.

Zdaje się, że nawet tak bujna fantazja Juljusza Vernego została prześcigniętą przez mieszkańców małej wyspy Saba (Antyle), którzy stworzyli sobie miasto we wnętrzu oddawna już wygasłego wulkanu o wysokości 1,300 stóp i dali słusznie nazwę „Bottam”, t. j. otchłań. Liczy sobie to jedyne w swoim rodzaju miasto 450 mieszkańców o typie brytyjskim i mówiącym po angielsku. Schodzi się do miasta schodami od krateru. Co zaś najciekawsze, ludność trudni się przeważnie budową łodzi, nie mając na całej wyspie ani jednego drzewa. Materiał i narzędzia muszą być sprowadzane. A mimo to łodzie wyrabiane przez mieszkańców miasta w wulkanie, cieszą się wielkim popytem na sąsiednich wyspach. Cierpliwość ludzka dosięga u tych „bottamczyków” szczytu, gdy chodzi o wydostanie gotowych łodzi z wnętrza wulkanu. Jednak czują się oni w tej ojczyźnie szczęśliwi.

STRĄŻ

VOL. IV.

GRUDZIEŃ — DECEMBER, — 1925.

NO. 12.

MACHINACJE SZATANA — JAK GO POKONAĆ.

„Dajcie odpór djabłu a uciecze od was.”

— Jak. 4:7.

Wyraz djabeł przedstawia złego, czyli Szatana, który przez swoją pychę stał się pierwszym przeciwnikiem Bożym. On to próbował ustanowić niezależne od wszechmocnego Boga królestwo, za co też został strącony z nieba i odcięty od wszelkiej społeczności ze świętymi istotami. Imię jego pierwotnie było Lucyfer — jutrzeńka — i zostało zmienione na Szatan, co znaczy: oskarżyciel, lub nienawisnik. Przedtem nazywał się „Jutrzeńką”, a stał się „władcą ciemności.” (Izaj. 14: 12-16; Efez. 6: 11, 12.) Nie tylko uczynił krzywdę sobie, że przestał być aniołem światłości „gwiazdą poranną”, lecz stał się podżegaczem i przewodnikiem do złego. Według orzeczenia Pisma świętego on to spowodował, że pierwsi nasi rodzice wypowiadali posłuszeństwo Bogu, przez co zostali zdegradowani, a nie tylko oni, ale cały rodzaj ludzki. Oprócz tego zwiódł on wielką liczbę aniołów, którzy się stali przeciwnikami Bożymi.

To zdaje się jakoby było tryumfem Szatana w stosunku do Wszechmocnego Boga; lecz tak nie jest. Bóg zawsze był Panem sytuacji. Bóg ma w tem swój cel dla czego On dozwolił na zło, to jest, by z tego otrzymali wielką naukę, tak aniołowie jak i ludzie. Boskim zamiarem jest także, iż w czasie właściwym ci wszyscy grzesznicy tak z aniołów jak i ludzi będą sądzeni przez pewne grono, które On teraz przygotowuje, przywołując ich do harmonji ze Sobą samym, którzy dobrze poznali okropność grzechu i okazali zamiłowanie do sprawiedliwości i posłuszeństwa. My rozumiemy, że wyjątek w tym prawie stanowi Szatan i ci, co już byli oświeceni, lecz dobrowolnie wybrali grzech. Szatan zdaje się być uosobieniem grzechu; dlatego Pismo święte wyraźnie zaznacza jego zupełne zniszczenie, jak również i tych, co przejęli się jego duchem, że już jest dla nich niemożliwym odnowić się ku pokucie — tak w wieku ewangelicznym, jak i w Tysiącleciu. — Do Żyd. 2: 14; 6: 4-6; 10: 26-29; Mat. 25: 41.

Bóg obiecał wyprowadzić rodzaj ludzki z mocy Szatana i jego wpływu oślepiającego umysłu. Obiecał także stworzyć oczy ślepych i uszy głuchych a także zniszczyć zasłonę jaka przykrywa

wszystkie narody. (2 Kor. 4: 4; Izaj. 35: 5; 25: 7, 8.) Dzieło to nie długo zostanie rozpoczęte przez Królestwo Chrystusowe, które Bóg postanowił iż ma być pod zwierzchnictwem Jezusa Chrystusa Syna Jego i ma utrwalić Królestwo Boże o które Pan nauczył nas się modlić: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi, jako jest w niebie.” Kiedy to Królestwo zostanie ustanowione, Chrystus zwiąże onego „Węża starego, którym jest djabeł”, aby więcej nie zwiódł narodów przez tysiąc lat, podniesie rodzaj ludzki z upadku, grzechu, degradacji i śmierci do doskonałości utraconej przez pierwszych naszych rodziców w Raju. Czas między upadkiem człowieka a wyzwoleniem i wyprowadzeniem go z tego upadku został użyty na przeprowadzenie i wykonanie pierwszych rysów planu Bożego stopien po stopniu, aż do zupełnego i chwalebego dopełnienia go.

DWIE KLASY WYBRANYCH.

Dzieło, jakie ma być dokonane dla dobra rodzaju ludzkiego Pan Bóg przedstawił je w typach i cieniach. W ciągu tych wieków typów i symbolów, Bóg przygotowuje klasę wybranych, którzy będą panować nad światem jako „książęta po wszystkiej ziemi” podczas Tysiąclecia. W ciągu zaś wieku ewangelicznego Pan Bóg wybiera klasę, która ma być wywyższoną z Chrystusem jako duchowne istoty Boskiej natury, aby królowali z Nim jako Jego uczestnicy w Królestwie i błogosławieniu świata. Ci dawać będą instrukcje świętym, co będą mieli staranie o ziemskiej fazie królestwa. Tymi są wybrani, którzy w teraźniejszym czasie naśladować stóp Jezusa i cierpią z Nim, ci też będą z Nim wywyższeni do najwyższej godności do jakiej Bóg nigdy nie powołał żadne z Jego inteligentnych stworzeń.

Ten Kościół Chrystusowy posiada uświadomienie i pierwaj niż świat i dopatrył się wielkiej różnicy między sprawiedliwością a grzechem, między charakterem Bożym, a charakterem Szatana. Ci statecznie zdecydowali zająć stanowisko po stronie Bożej; przeto uniknęli panowania nad nimi onego przeciwnika Bożego. Nie jest on już więcej ich „Księciem”, bo przeszli „z śmierci do żywota.” Ich stanowisko teraz względem Boga jest jako synów.

Nikt inny z rodzaju ludzkiego od upadku Adama nie był synem Bożym. Nie są oni ziemskimi synami jak był Adam, lecz duchowymi synami. Ich powołanie jest niebieskim powołaniem, odrębne, odnoszące się jedynie do teraźniejszego wieku. Posiadają oni jeszcze niektóre słabości ciała odziedziczone po przodkach upadłego rodu, lecz mimo to stali się Nowem Stworzeniem w Chrystusie, otrzymali nowe obietnice, a zatem ich nadzieje, starania i aspiracje są nowymi. Oni zostali spłodzeni z Du ha Świętego do nowej natury, aby mogli się stać Nowem Stworzeniem; zaś ich nieuniknione słabości ciała, są przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Zatem doskonałość jest im przypisana, aby mogli się stać przyjemną Bogu ofiarą z Chrystusem jako członkowie Jego ciała.

WOLA JEST MOCNĄ OBRONĄ PRZECIW SZATANOWI.

Szatan, który stał się przeciwnikiem Bożym i powodem upadku niektórych świętych aniołów sprzeciwia się wszystkim, co zdołali ująć z jego sidła i mają nowe nadzieje i aspiracje. Szatan wcale nie potrzebuje przypuszczać swojego ataku na świat, ponieważ już się znajduje w jego mocy. „Świat wszystek w złem położony jest.” (1 Jan 5:19.) On atakuje jedynie tych, co starają się uwolnić z pod jego wpływu. Gdy pajak zauważy, że mucha co się dostała do pajęczyny i stara się z sidła uwolnić, to natychmiast obwija pajęczyną swoją ofiarę. Podobnie Szatan, gdy zauważy kogoś, co się znajduje w jego sidle, a stara się z niego wyplątać, to natychmiast otacza go mocniejszymi pętami, ażeby przeszkodzić ucieczce, jeżeli byłoby możebne.

Szatan jednak nie może pokonać, jeżeli ktoś posiada silną wolę. Bóg udzielił każdemu stworzeniu tę ochronę a ktokolwiek nie niszczy tej ochrony przez ciągle podleganie tej woli pod wpływ złego, wtedy może oprzeć się mocy Szatana i grzechowi do znacznego stopnia. Lecz biedna ludzkość potrzebuje Boskiej pomocy, ażeby się zupełnie mogła wyostać z mocy wielkiego przeciwnika i jego zastępów złych. Stanowisko chrześcijanina nie może być pokonane tak długo dopóki on trzyma się źródła swej mocy. Większym jest Ten, co jest po naszej stronie, ani wszystko co może być przeciw nam. Gdy przyjdzie czas ubezwładnienia Szatana Pan napewno się tem zajmie. Czas ten jeszcze nie przyszedł zupełnie. Dzieci Boże jednak nie potrzebują się czuć tak, by uciekać od Szatana i jego zastępów. One nie mają takiej mocy, ażebyśmy potrzebowali przed nimi uciekać, lecz raczej powinniśmy stać na naszym gruncie, silnie odbijać ich ataki i wpływ, pamiętając, że Pan Bóg obiecał dać wyjście z każdej pokusy. Mając to na pamięci możemy się czuć silnymi w obecności każdego przeciwnika.

MAMONA — UOSOBNIENIE SAMOLUBSTWA.

Apostoł Paweł mówi, że nasza walka nie polega na prowadzeniu walki przeciw ciału i krwi, lecz przeciw duchownym złościom czyli przeciw złym duchom „które są wysoko”, wielkim zastępom upadłych aniołów pod wodzą Szatana, księcia demonów. (Efez. 6:12) On jest silnym wodzem upadłych aniołów i upadłych ludzi, wszystkich, co się znajdują po stronie złego. Wielu walczy po jego stronie ponieważ zostali zwiedzeni, zaślepieni. Bez zaprzeczenia tacy czynią mu przysługę. Jest dwóch panów: jednym jest Bóg, drugim jest Mamona. Pan Jezus powiedział: „Nie możecie służyć dwom panom” (Mat. 6:24.) Nie ma pośredniej drogi, każdy służy jednemu, lub drugiemu.

Mamon, było imię bóstwa u starożytnych Syryjczyków, bożek bogactwa, łakomstwa i chciwości co jest uosobieniem ducha światowego. Dzis mamona znaczy ducha tego świata, samolubstwa, skąpstwa i zamiłowanie bogactw. Szatan jest tym co zachęca do tego i daje ducha mamony. Apostoł Paweł mówi nam jak możemy wiedzieć któremu służymy panu. „Komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami.” (Rzym. 6:16) Jeżeli poświęcamy czas, nasze myśli i usiłowania dla pozyskania bogactw, sławy światowej i t. p., jeżeli nasz wpływ wywieramy do prowadzenia walki w jakimkolwiek kierunku samolubnym; jeżeli nasze uczucia i sympatja są skierowane raczej ku rzeczom ziemskim, aniżeli duchownym, natenczas służymy Mamonie, duchowi świata tego, a zatem służymy Szatanowi, bez względu czy my to pojmujemy, odczuwamy, lub nie. Staranne i uważne badanie myśli, słów i uczynków w świetle Słowa Bożego pokaże chrześcijaninowi czy on służy swemu prawdziwemu Panu, czy też przeciwnikowi Bożemu. Ktokolwiek służy djabłu jest jego sługą i znajduje się w jego armji. Jeżeli zaś służymy jedynie sprawiedliwości, to jesteśmy po stronie Pana.

JAK ODEPRZEĆ ATAKI SZATANA.

Dzieci Boże powinny baczną dawać uwagę, ażeby nie być zwiedzionymi przez grzech i oddać się na służbę grzechowi; to znaczyłoby, że odstąpili od swojego sztandaru, a udali się na stronę przeciwników Pańskich. Gdy chrześcijanin wystąpił przeciwko Szatanowi i jego chytrym zasadzkom, wówczas on został uwolniony od jego ataków — nie znaczy to, ażeby od niego uciekł w tem znaczeniu, żeby się obawiał, lecz tylko zostawia go. Odstępuje on jakby odstąpił wódz ze swoją armią od miasta, którego bramy są silnie bronione, więc atakowanie okazałoby się bezskutecznem. Jeżeli Szatan zauważy kogoś co mu się sprzeciwia a posiada silną wolę i postanowienie, to zaraz od niego odstępuje. Lecz jeżeli zauważy jakąkolwiek skłonność do grzechu, gdy ktoś interesuje się sprawą co przedstawia się grzeszną, to robi się miejsce przeciwnikowi; on zaraz przypuszcza atak ponownie i będzie nastawał

przedstawiając sprawę w jak najpoważniejszym świetle, aby mógł osiąść kontrolę nad sercem gdzie znalazł słabe strony.

Przeto jest rzeczą największej wagi dla dziecka Bożego, ażeby szybko i stanowczo zdecydował, gdy kto rozumiał, że został zaplątany w zło. Każda chwila zwłoki może okazać się niebezpieczeństwem. Ci, co stanęli po stronie Pańskiej, co się Jemu zupełnie oddali, mają obiecaną w takich razach pomoc i protekcje. Pan Bóg może dozwolnić ażeby byli obsaczeni na pewien czas, lecz On ich wyswobodzi jeżeli pozostaną prawdziwymi i posłusznymi, staną się oni mocniejszymi z powodu pokuszenia przez które przeszli.

SZATANA SPOSÓB ATAKOWANIA.

Szatan zwykle przypuszcza swoje ataki przez swoich podwładnych sług. Nie możemy przypuszczać, ażeby Szatan on sam znajdował się we wszystkich częściach świata w jednym i tymże czasie, lub działał na umysł wszystkich ludzi światowych, albo oddziaływał na umysły ludu Bożego, lecz gdziekolwiek znajdzie się wysłannik Szatana tam się sprawuje i jego działalność. Złe duchy zawsze są gotowe do występowania przeciw pra-

wom i wolności ludzkości, a jeżeli możebne podbić każdego pod swoją władzę. Ich szczególniejszem usiłowaniem jest, by usidlić dzieci Boże. Przeciwnik zawsze stara się i czuwa by dostać się w szeregi armji Chrystusowej i poczynić w niej zniszczenie.

Szatan oddziaływa na umysły ludzi. Umysł zaś będąc niedoskonałym z powodu upadku, odziedziczył skłonność do grzechu. Napaść przeciwnika często przychodzi przez ludzkie narzędzie, które podsuwa złe myśli drugim. Apostoł Paweł upomina dzieci Boże, aby się chroniły prowadzenia złych rozmów. Złe rozmowy psują dobre obyczaje i niszczą charakter, przeto każdy chrześcijanin powinien mieć się na baczności, nie tylko by chronić samych siebie, lecz chronić i innych. Każde dziecko Boże powinno się starać, by zachować swoje serce czystem, wolne od zdrady, aby było wolne od niebezpieczeństwa by nie udzielać złego innym swoją mową. Powinniśmy bardzo zważać na nasze postępowanie, aby ono nie było bezmyślnem a tym sposobem byśmy byli przyczyną do wyrządzenia szkody innym, lub sprowadzili ujmę Prawdzie, którą miłujemy, lub usłudze, którą sprawujemy.

W. T. 1916 — 147.

POTOK DAJĄCY ŻYCIE.

— Ezech. 47: 1-12 —

„Kto chce niech bierze wodę żywota darmo.” Obj. 22: 17.

Proroctwo Ezechiela jest pisane językiem symbolicznym i właściwie nazwane Apokalipsis Starożytności. Proroctwo to, było pisane w języku Chaldejskim w Babilonii.

Ezechiel był jednym z więźniów judzkich wziętych przez króla Nabuchodonozora przy pierwszym swoim najeździe na Judeę. Król Babiloński na 11 lat przed ostatnim swoim najazdem, w którym miasto Jerozolima zostało zupełnie zniszczone, naznaczył króla Sedekijasza na tron judzki. Zabrani do niewoli w owym czasie Żydzi byli przeważnie najzaciejsi z ludu, książęta, szlachta wszyscy najlepsi i najzdolniejsi. Król czyniąc to miał na względzie wzmocnienie własnego królestwa; nie byli oni traktowani jako niewolnicy, ale daną im była zupełna swoboda, a niektórzy z nich jak Daniel i jego towarzysze otrzymali bardzo wysokie stanowiska państwowe. Ezechiel cieszył się również zupełną swobodą a proroctwa jego były dla Żydów znajdujących się w niewoli Babilońskiej. Świadectwa Boże wypowiedane przez proroka bez wątplenia były zamierzone dla pociechy tych, którzy byli prawdziwie Izraelitami, by rozniecić w ich sercach pozostałą iskrę wiary i prowadzić ich w dalszym ciągu jak w sprawie Daniela, aby mieli nadzieję powrotu do łaski Bożej i że wyjdą z niewoli gdy się skończy naznaczonych lat siedemdziesiąt i spustoszenia ziemi.

Sprawa przedstawiona w proroctwie Ezechiela słyszana przez Żydów w niewoli zapewne była zrozumianą, że odnosi się do ziemskiego miasta Jerozolimy i błogosławieństw odnoszących się do Żydów jako narodu, któremu obietnice były uczynione. Odbudowanie Jerozolimy i Świątyni było wyraźnie przepowiedziane i zapewne ich serca były przejęte radością na myśl o przyszłych błogosławieństwach i zapewne ich wiara i nadzieja były wzmocnione. Lecz chociaż proroctwo Ezechiela było Słowem Bożem, to jednak głoszone błogosławieństwa nie odnosiły się do ludu żyjącego w owym czasie, który miał być wyswobodzony z niewoli Babilońskiej, ponieważ zapowiedziane błogosławieństwa nigdy nie wypełniły się, zatem napewno one się odnoszą do przyszłości. Duchowni Izraelici pojmują, że proroctwa zapowiedane Żydom nietylko odnosiły się do nich, lecz także i do duchownego Izraela, a nietylko do wyswobodzenia z literalnego Babilonu ale również do wyjścia z mistycznego Babilonu. „Babilon wielki, matka wszetecznic”, którego władza zostanie niezadługo zupełnie obaloną jako wstęp do zupełnego wyswobodzenia wszystkich prawdziwych Izraelitów i ustanowienia Królestwa. — Obj. 18:

RZEKA ŻYWOTA.

Nasz tekst opisuje widzenie Ezechiela w którym przepowiedziane jest wypłynięcie cudownej rzeki, której wody mają sprowadzić na ziemię Pa-

lestyńską i na Morze Martwe zieloność i życie zamiast suszy, zniszczenia i śmierci. Zwykle tłumaczenie tego tekstu przedstawia Ewangelię jako rzekę, która przez znaczny czas płynie sprowadzając życie. Na takie tłumaczenie zgodzić się niemożemy z powodu wielu przyczyn: Najprzód opis tej rzeki jest tak zgodny z tym jaki mamy w Objawieniu w roz. 21. i 22. że nie zachodzi żadna wątpliwość, że te opisy są o jednej i tej samej sprawie. W Objawieniu Kościół jest przedstawiony jako Oblubienica a Kościół uwielbiony jako duchowna Jeruzolima, i drzewo żywota którego liście mają służyć ku uzdrowieniu narodów a owoc jego na podtrzymanie życia, a woda tego miasta, jest woda żywota, żywa woda. Nie można wcale wątpić, że te dwie rzeki o których mowa są te same. Ponieważ Kościół nie jest jeszcze ukompletowany, przeto nie mógł być uwielbiony i rzeka żywota nie mogła popłynąć z uwielbionego Kościoła, a zatem cała sprawa należy jeszcze do przyszłości.

Te same znaczenie jest w proroctwie Ezechiela. Najpierw, ujrzał on Świątynię i chwałę Pańską wchodzącą do Świątyni od strony wschodniej i że drzwi za Panem się zamknęły. To wyobraża zamknięcie drzwi przy końcu wieku ewangelicznego jak to Pan zaznaczył w przypowieści o dziesięciu pannach. Gdy chwała Pańska napelni Świątynię drzwi zostaną zamknięte. Prorokowi było pokazane, że po zamknięciu drzwi Świątyni woda wypłynęła z pod jej progu. Zatem jest jasnym i wyraźnym, że nie przedtem woda żywota wypłynie ze Świątyni, aż chwała Pańska napelni Świątynię. Kościół zostanie uwielbiony i drzwi będą zamknięte.

Jest pokazane, że strumień wzrastał bardzo szybko. Najprzód był po kostki, potem po kolana a dalej po pas, aż nareszcie nie można było go przebrnąć. To wskazuje szybkie wzmaganie się Boskich błogosławieństw jak tylko przyjdzie czas właściwy; lecz jak już wykazaliśmy wyżej, takiej rzeki do tej pory jeszcze niema, na co mamy słowa naszego Pana kiedy mówił do swoich uczniów: „Woda, którą Ja mu dam stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.” (Jan 4: 14) My nie jesteśmy zaproszeni do picia wody z rzeki żywota, ale przez picie wody, którą On daje i która ma się stać źródłem wody żywota w sercach naszych przez otrzymanie Ducha Świętego. Wykazaliśmy poprzednio, że gdy rzeka żywota popłynie z uwielbionego Kościoła, Duch i Oblubienica rzecze do świata — całego rodzaju ludzkiego — Przyjdź! Wtedy ktokolwiek zechce, będzie mógł przyjść; zaś teraz nikt nie może przyjść „jeśli go Ojciec mój, który mnie posłał nie pociągnie”

ORZEŻWIAJĄCY OBRAZ.

Tym sposobem możemy zauważyć jak wielkie błogosławieństwa Bóg ma w przygotowaniu dla całego rodzaju w ogólności w czasie, gdy Kró-

lestwo Boże zostanie ustanowione między ludźmi za dni Emmanuela. Restytucja onego czasu jest wyobrażona przez liście drzew; obfitość nauki i pokarmu dla wzmocnienia umysłowego, moralnego i fizycznego jest pokazana w owocu drzew. Co więcej, gdziekolwiek woda tej rzeki popłynęła, okazało się życie, aż ostatecznie popłynęła do Morza Martwego, dla uzdrowienia jego wód. Ryby wzięte z Morza Śródziemnego i wpuszczone do Morza Martwego umierają w kilka minut czasu i dlatego nazywa się morzem Martwym; woda tegoż ma w sobie pięć razy więcej soli niż inne wody morskie.

Wcale by nas nie dziwiło gdyby na początku Tysiąclecia nietylko naród Izraelski otrzymał od Boga błogosławieństwa utracone na początku wieku ewangelicznego i stał się jako przedniejszy naród i przedstawiciel Boży na świecie, jak również, żeby Kościół był zabrany ze świata i uwielbiony jako duchowne istoty — lecz także by nas nie dziwiło gdyby Opatrzność zrządziła ażeby Morze Martwe zostało w jaki sposób połączone z morzem Śródziemnym, możebne przez podobną rzekę o której wspomina prorok Ezechiel, obraz symbolicznej rzeki żywota wypływającej z Nowej Jeruzolimy. O ile możemy mieć zainteresowanie w literalnym wypełnieniu się tego prorocтва, nasze zainteresowanie jest o wiele większe w symbolicznym wypełnieniu się względem rzeki, wspomnianej w Objawieniu. Z tego symbolicznego punktu zapamiętania Morze Martwe reprezentuje umarły świat, zaś przyszłe życiodajne wody reprezentowałyby moc zmartwychwstania pochodzącą od naszego Pana i Kościoła czynną między ludźmi w ciągu Tysiąclecia. Według wyrażenia apostoła Pawła, będzie to stanowić dla Pogan powstanie z śmierci do żywota, czyli powstanie od umarłych.

Patrząc w przyszłość i wyobrażając sobie błogosławieństwa jakie mają spłynąć na świat, sprawia to pewną radość i zadowolenie; lecz jest również ważną rzeczą, ażebyśmy wyciągnęli z tego naukę i zastosowali także do siebie i starali się teraz czynić wszystko, co w naszej mocy, abyśmy nasze powołanie i wybór mocnym uczynili; byśmy mogli należeć do klasy uwielbionej Oblubienicy i stanowić ono Nowe Jeruzalem z którego popłynie rzeka wody żywej. Bezwątpienia że się to wszystko wypełni, ponieważ Słowo Boże o tem mówi. Całe zadanie dla nas jest czy my, lub inni będą tymi sługami, uprzywilejowanymi narzędziami, którzy spowodują, że błogosławieństwa Boże napelnia całą ziemię. Im więcej miłujemy chwalebny plan wystawiony przed nami w Słowie Bożem, o tyle więcej będziemy się starać w teraźniejszym czasie mieć udział w cierpieniach Chrystusowych, kładąc życie dla braci, by w przyszłości mieć udział w chwale Chrystusa, w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi.

NARODY NA SĄDZIE BOŻYM.

„ZWAŻONYŚ NA WADZE I OKAZAŁEŚ SIĘ LEKKIM.”

„Pan Bóg nasz doświadcza was czy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej.” 5 Ks. Mojżesza 10:3.

Tekst ten chociaż odnosi się do ludu Bożego, to jednak rozglądając się po świecie, widzimy, że Bóg sądzi narody szczególnie te, które wiele otrzymały od Niego łask. Zauważmy Europę; wiele mieszkańcy Europy otrzymali łask i wiele mieli sposobności przyjścia do znajomości Bożej. Począwszy od dni Jezusa i Apostołów, mieli sposobność poznania Ewangelji. Rozumie się iż nie możemy dzisiejszych mieszkańców winić za to, co działo się w przeszłości, to nie byłoby właściwie. Wpływ chrześcijaństwa wogóle rozszedł się na cały świat, lecz szczególnie po Europie. Po otrzymanem błogosławieństwie nastąpiło prześladowanie rozwijając w ten sposób między ludem wierność ku Bogu, a posiadane na początku nasienie miało sposobność być podlewane, aby przyniosło dobry owoc.

Stopniowo świat doszedł do tego, iż było zaszczytem nazywać się chrześcijaninem. Narody Europy pospolicie nazywają się chrześcijańskimi. Pismo św. jednak mówi, że świat nie jest chrześcijańskim, nie posiada ducha Chrystusowego, zatem świat sam się zwodzi. Na ile narody posiadały światła Bożego, na tyle są one odpowiedzialni. Słowo jednak Boże nie wskazuje, aby świat wogóle był odpowiedzialnym, jedynie są odpowiedzialnymi ci, którzy się zupełnie poświęcili Bogu, i otrzymali Ducha Świętego. Ci byli oświeceni, wywyższeni i mieli sposobność korzystania z łask Bożych. Tym dana była możność wniknięcia w tajemnice Słowa Bożego jak nikomu innemu, a z tego powodu ta znajomość powoduje odpowiedzialność sprawdzając życie lub śmierć.

SĄD ŚWIATA ROZPOCZAŁ SIĘ.

Co się tyczy świata to możemy zauważyć, iż w miarę, na ile posiadał wiadomości odpowiednio do tejże, powinien był postępować. Możemy śmiało powiedzieć, że Pan Bóg wymaga więcej od ludów Europy niż od ludów zamieszkujących Azję, lub Afrykę, które bardzo mało posiadają o Nim wiadomości. W tym to czasie chronologia biblijna wykazuje, że czas władzy dla rządów pogańskich się skończył i teraz widzimy to, czegośmy się powinni spodziewać, t. j. że Pan Bóg dozwolił aby te narody wydały na siebie sąd, aby okazały rzeczywisty swój stan umysłu i serca, aby dowiodły czy skorzystały ze sposobności i błogosławieństw, jakie posiadały, by rozwijać się w sprawiedliwości.

Chrześcijańskie narody mają wiele do powiedzenia o Chrystusie. Imię Jego można spotkać we wszystkich tych krajach. Krzyże są wszędzie widziane i wysoko wystawione. Posiadają wiele domów modlitwy. Posiadają wiele pozorów pobożności; całe zastępy księży i kaznodziei różnych denominacji. Ze wszystkimi korzyściami i doświadczeniami minionych dziewiętnastu stuleci należałoby się spodziewać, że Europa dotąd powinna więcej wiedzieć co jest z Ducha Bożego a co nie jest.

Apostoł Paweł mówi jak możemy poznać Ducha Bożego. On objawia się w pokorze, dobroci, łagodności, cichości, bratniej miłości. (list do Galatów 5: 22, 23). Gdziekolwiek znajdujemy prawdziwe chrześcijaństwo tam znajdziemy owoce Ducha Świętego. Z wyjątkiem Turcji, ludy Europy mienia się być chrześcijańskimi. Teraz Bóg je doświadczy, czy one są takimi za jakie się podają lub nie. Lecz tak Bóg jak i Chrystus wieza dobrze iż te narody są chrześcijańskimi ale tylko z imienia że ogromna większość nie uczyniła odrośniętego kroku by przystąpić do rodziny Bożej. Pismo św. nam powiada, że do Boga nie możemy się zbliżyć jak tylko w sposób postanowiony to jest: przez naszego Zbawiciela i Orędownika a Chrystus może być orędownikiem tylko tych, którzy przystępują do Boga w sposób właściwy.

Bóg postanowił, że kto do Niego przystępuje, musi pierwsi uwierzyć w ofiarę Jezusa Chrystusa oddać się zupełnie Bogu i postępować śladami Jezusa Chrystusa. „Jeśli kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój na każdy dzień i naśladuje Mnie.” (Łuk. 9:23). Bóg wie doskonale, że masy ludu tego nie uczyniły i że stosunkowo bardzo mała liczba na to się zgodziła. Na zapytanie czy który z tych chrześcijan uczynił taki krok, to odpowiadają iż nikt im tego nie mówił, aby, jeżeli chcą się stać dziećmi Bożymi, że mają być pierwsi splodzonych z Ducha Świętego.

UWOLNIENIE CZTERECH WIATRÓW.

Ludzie nie byli nauczani jak właściwie powinni się zbliżyć do Boga, zatem ogromna większość nie może być dziećmi Bożymi. Oni nigdy nie przeszli z ciemności do światła, z potępienia do usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa i nie poświęcili się Bogu, a przeto jeszcze znajdują się w swych grzechach. Ci chrześcijanie zdają się nie mieć właściwego pojęcia o przywileju ofiarowania swych ciał Bogu a co jest rozumną służbą (list do Rzym. 12; 1, 2) Pismo św. zapewnia nas,

że jedynie „Maluczkie stadko” wchodzi przez wąską bramę i postępuje po wąskiej drodze.

Broń Boże żebyśmy mieli mówić że w Europie niema już ludzi świętych! Jesteśmy przekonani że we wszystkich tych krajach Bóg ma swoich ludzi, którzy Mu ufają, są Mu zupełnie oddani i pragną Go poznać i czynić Jego wolę, lecz wielkie masy chrześcijan są jedynie nimi z miana.

Pismo św. o takich mówi, iż mają tylko pozór pobożności, lecz skutku jej się zaparlii.” Tacy postępują w przeciwieństwie do świętobliwości to jest inaczej, gdyby byli prawdziwymi chrześcijanami, gdyby żyli odpowiednio do swego powołania. (2 list do Tymoteusza 3: 1-55 Teraz Bóg przyprawia ich do prawdziwej umiejętności i prawdziwego stanu. W rozpoczętym teraz „czasie wielkiego ucisku” w tej śmiertelnej walce narodów, Bóg okaże im że nie znajdują się oni na prawdziwej drodze, pokaże tak ludziom jak i aniołom, że masy chrześcijan posiadały przeważnie próżną formę i niemającą żadnego znaczenia ceremonii.

Bóg teraz zaczyna zwalniać symboliczne wiatry walki. Dozwala aby narody teraz dowiodły innym, czem są, to jest iż nie są tem czem być powinny i żeby zostały upokorzone aż do proci. Zostaną doprowadzone do poznania swej bezradności i zapragnienia pomocy Boga. Obj. 7: 1-3.

Spoglądając wstecz na tysiąc lat, możemy zauważyć, że Bóg mniej lub więcej powstrzymywał ludy ziemi, dozwalając by napadały jedne na drugie, lecz tylko tak daleko, a nie dalej, inaczej one by zgnetły dawno jedne drugie. Serca ludzkie tak są przejęte samolubstwem, że gdyby Bóg dozwolił wykonać ich zamiary, to do tej pory zniszczyłyby się wzajemnie. Lecz nadszedł czas od Boga naznaczony, aby uwolnił te wiatry walki, które w skutku okażą się tą straszną długo wyczekiwaną burzą, która teraz zerwała się nad światem. Ucisk rozszerza się od narodu do narodu i zdaje się iż ostatecznie wszystkie narody zostaną w to wciągnięte, szczególnie te narody, które stanowią część starożytnego Państwa Rzymskiego. (Daniel 2: 44). Czy walka ta przeniesie się poza granice Państwa rzymskiego trudno orzec.

SPUSTOSZENIE I ZNISZCZENIE.

Wojna ta bynajmniej nie jest chrześcijańską. Każde państwo walczy dla swych samolubnych celów. Czy nie jest teraz dla świata nauką? Jak chępliwymi narody były! Lecz teraz Pan Bóg dozwala aby wiatry zostały uwolnione, niech narody okażą co one mogą uczynić i do czego doprowadzi ich samolubstwo. Narody udowodniają iż nie są chrześcijańskimi i cały świat zaczyna się o tem przekonywać. Wszędzie chrześcijanie dziwią się i zapytują co te prądy mogą znaczyć?

Trudno powiedzieć co się stanie, i dlatego zo-

stawiamy tę sprawę, wiedząc jednak że Bóg dozwolił światu sposobność wzajemnego oszukiwania i wzajemnego zniszczenia się. Wiele dusz szlachejnych umiera z tem przekonaniem że sprawują dobre dzieło dla przyszłych pokoleń.

Biedni ludzie! O gdyby mogli poznać plan Boży względem rodzaju ludzkiego! Gdyby dowiedzieli się o przyszłym królestwie Mesjasza, które prawie jest tuż! Lecz ta znajomość jest przed nimi jeszcze zakryta. Jest tak, jak wtedy, gdy Jezus płakał nad Izraelem mówiąc: „Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, a kamieniujesz te, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Otóż zostanie wam dom wasz pusty. Zaprawdę wam powiadam, że mnie nie ujrzycie, aż przyjdzie czas gdy rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” (Łuk. 13: 34, 35).

Podobnie rzecz się ma z narodami chrześcijańskimi. Spustoszenie przychodzi na te narody jak przyszło na żydów przy końcu ich wieku. Badacze Pisma św. spodziewali się tego, ponieważ Słowo Boże wskazuje iż te rzeczy miały się stać za naszych czasów.

SĄD LUDU BOŻEGO.

Jeżeli więc Bóg sądzi tych, którzy tylko z imienia są Jego ludem, to czy nie będzie sądził prawdziwego swego ludu? Zaiste Bóg sądzi Swoją lud przez osiemnaście stuleci, aby nie został osądzony ze światem, lecz teraz szczególnie przy końcu wieku Ewangelji. „Sąd rozpoczął się od Domu Bożego.” (list Piotra 4: 17; 1 list do Koryn. 11: 31, 32). Możemy nieznac tych, którzy prawdziwie są świętymi w krajach prowadzących wojnę, lecz wiemy, że są tam wierne dzieci Boże i wielce z nimi sympatyzujemy w ich trudnościach i doświadczeniach. Otrzymają oni od Boga błogosławieństwa, bo widzą rzeczy, jak my je widzimy. Bez względu że mają bliską łączność z uciskiem chrześcijaństwa, jednak podnoszą głowy swoje i radują się, bo ich wyzwolenie się zbliża. — Łuk. 21: 28.

Tak Bóg sądzi teraz lud Swoją. (list do Żydów 10, 30). Lecz nie czekajmy, aż Bóg zacznie sądzić nas indywidualnie. Starajmy się okazać wiernymi Bogu, wiernymi naszym obowiązkom jako Jego dzieci. Badajmy samych siebie i naprawiajmy cokolwiek nie zgadza się z Jego przepisami. Obłóżmy się pewnego rodzaju umartwieniem abyśmy byli przez Niego strofowani i nie potępieni ze światem.

Doszliśmy do „Końca Czasów” t. j. zakończenia się wieku Ewangelji i Brzasku Nowego Okresu, czasu, w którym Sąd Boży dokona dzieła rozłączenia, właściwego i potrzebnego w obecnym czasie. Starajmy się zatem, abyśmy nasze powołanie i wybór mocnym uczynili.

Serm.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A.

WIELKIE GRONO — ODNOŚNIE WESELA BARANKOWEGO.

Pytanie. — (1907) Kiedy ucierpi Wielkie Grono wielki ucisk i czy będą obecni przy weselu Barankowem?

Odpowiedź. — Prawie wszystkie Biblijne obrazy, odnoszące się do Wielkiego Grona wykazują, że specjalny czas ich ucisku będzie przy końcu tego wieku — widocznie zaraz krótko potem, gdy cały Kościół będzie zabrany, — jak na przykład pokazuje nam to przypowieść o mądrych i głupich pannach. Pamiętamy, że mądre panny wołały, Panie! otwórz nam i jak wszystkie mądre weszły; potem przyszły głupie panny, mówiąc: Panie! Panie! otwórz nam, i było im powiedziane, że Pan ich nie uznaje jako klasę oblubienicy, i że mają przejść przez wielki ucisk. To nam pokazuje, że specjalny ucisk na klasę Wielkiego Grona przyjdzie po wejściu wszystkich z Maluczkiego Stadka poza zasłonę do miejsca Najświętszego. Naturalnie, że to jest tylko przypowieść i my budujemy się na niej tak mądrze, jak tylko rozumiemy. Także w 3 księdze Mojżeszowej pokazane mamy jak postąpiono z kozłem Wypuszczalnym, po załatwieniu się z kozłem Pańskim; lecz to jeszcze nie jest stanowczym dowodem, że dzieć się to będzie w zupełności po zabiciu kozła Pańskiego i po ofiarowaniu krwi tegoż, ponieważ ten typ nie mógł wypełnić się w tym samym na równi czasie, lecz że musi naturalnie być w tym jakiś porządek; — najpierw to, a zanim tamto, itd. i fakt ten, że najpierw załatwiono się z cielcem, potem z kozłem Pańskim, a na końcu z kozłem wypuszczalnym, pokazuje nam, że ucisk na klasę Wielkiego Grona przyjdzie specjalnie przy końcu wieku Ewangelji, po przejściu wszystkich, wybranych. Mimo to myślimy także, na podstawie niektórych Pism, które wykazują, że żyli niektórzy z tej klasy Wielkiego Grona przez cały wiek Ewangelji, lecz większa część z nich znajduje się obecnie przy końcu wieku Ewangelji, z powodu nadzwyczajnych okoliczności. Ktoś by mógł zapytać się: Jakie są te nadzwyczajne okoliczności, które w obecnym czasie wytworzyły większą część klasy Wielkiego Grona żyjącą w dzisiejszych dniach, aniżeli w jakimkolwiek dawniejszym czasie? Warunki, które są więcej przyjazne dla nich, są te, iż chrześcijaństwo do pewnego stopnia jest teraz popularnem, i bardzo wiele ludzi słyszało o Chrystusie i do pewnego stopnia poświęciło się Panu, a także nie znajdujemy już tego ostrego i wyraźnego prześladowania, jak dawniej; dlatego obecnie ludzie prędzej czynią zupełne poświęcenie się Panu myśląc, że to jest rzeczą łatwą. Lecz gdy poznają istotę rzeczy i przekonają się, że to nie jest tak łatwem, jak myśleli, wtedy niektórzy z nich mając nieco skłonności do

ociągania się, słabną w swem poświęceniu i stają się członkami Wielkiego Grona; zaś w dawniejszych czasach burzliwych, niespokojnych i trudnych okolicznościach, więcej było potrzeba stanowczości do ofiarowania się i więcej do wytrwania, dlatego mało było ofiarujących się. Pan nasz powiedział, że mieli „usiąść i porachować nakład” (Łuk. 14: 28). Jednak dzisiejsze dni nie usposabiają ludzi do tego. Oni słyszą od różnych kaznodziei, że to jest łatwą rzeczą. W rzeczywistości oni mówią im: pójdźcie zaraz, a otrzymacie wszystko w kilka minut. Będziecie mieli więcej powodzenia w interesie, i możecie się zbożać, mieć lepsze domy, więcej poważania ze strony waszych sąsiadów, itd. Tak, obecnie jest czas do zaczęty i ludzie tak są zachęcani przez takie niewłaściwe przedstawienie wąskiej drogi, że znajduje się większa liczba tej klasy obecnie, jak kiedykolwiek przedtem.

Odnosząc się teraz do wesela Barankowego, widzimy, jak Pan nasz pokazuje nam w obrazie klasę Wielkiego Grona. Mówią oni: „Radujmy się i weselmy się bo przyszło wesele Barankowe a małżonka Jego nagotowała się.” Ona była gotową i weszła na we sele, a myżesmy pozostali. (Taką jest myśl.) Potem mówią: „Radujmy się i weselmy się.” Dlaczego mieliby się weselić? Dlatego, że w tym czasie, oczy ich rzeczywiście otworzą się i zobaczą Babilon i Boski Plan tak, jak nigdy przedtem. Oni nie byli we właściwy mstanie serca aby mieli sposobne ucho ku słyszeniu i oceniające serce i dlatego nie mogli przedtem widzieć głębszych rzeczy, gdyż Bóg daje nam głębsze wyrozumienie Swego słowa, tylko w proporcji jak przychodzimy do właściwego stanu serca.

Tak więc ci z Wielkiego Grona, i wzmiankowani w Objawieniu w 19 rozdziale są przedstawieni jako mówiący: „Radujmy się i weselmy się, bo przyszło wesele Barankowe a małżonka Jego nagotowała się” — wszyscy radują się z tego i mówią: upadł Babilon, radujcie się niebiosia itd. Oni są zadowoleni z tego, że upadł Babilon, i zobaczą czem był on w rzeczywistości, jak wielce byli przywiązani do niego i nie wiedzieli, jak wiele zaślepiającego wpływu pochodziło od niego.

Chciałbym to teraz objaśnić, ponieważ niektórzy może nie widzą lub nie widzieli go w tem świetle. Tak daleko jak sięga moja obserwacja i doświadczenie, to największą szkodę w pracy Bożej, **odnośnie dzieła Bożego w obecnym czasie** — czyni tak zwana „Ewangelja Chrześcijaństwa.” Ktośby mógł powiedzieć: Bracie Russell, ty w to nie wierzysz. Tak! ja wierzę — dlaczego, czy oni nie czynią wiele dobrych rzeczy, nauczając o moralności? Tak! lecz to nie jest dziełem Boskiem w obecnym czasie. Dziełem Bożem obecnego

wieku jest, aby wybrać lud dla Jego imienia; aby znaleźć przenieć. Oni zaś czynią to co będzie dobrem w pewnym względzie w przyszłości i przyznaje, że wiele z nich są dobroczynnymi działaczami, oceniam ich pracę, i raduje się z tego raczej więcej, aniżeli z czynienia bezrządu i nieprawości. Mimo to, prawie wszystkie przeszkody i zawady dla obecnej prawdy przychodzą od tego „chrześcijaństwa.” (z imienia tylko). Gdyby nie ci wszyscy księża i kaznodzieje wszystkich denominacji po całym cywilizowanym świecie, prawda rozszerzyłaby się między ludem Bożym jak ogień w lesie. Dziś jest to samo, co było za pierwszej obecności Pana. Kto był, co przeszkadzał w tym czasie ludowi do wierzenia w Pana Jezusa? To byli uczeni w Piśmie i Faryzeusze. Jezus powiedział im: „Zamykacie Królestwo Boże przed ludźmi, sami nie wchodzicie, i nie pozwalacie innym wniknąć do niego” „Boście wzięli klucz umiejętności.” Tak samo dzieje się w obecnym czasie, drodzy Przyjaciele. To jest właśnie równoległy okres czasu 1800 lat. Oni to są zaporą w drodze. Oni nie zupełnie rozumiają co czynią i z tego cieszą się, gdyż nie są tak odpowiedzialni, jak gdyby zupełnie to rozumieli. Lecz nie myślę, ażeby oni nie mieli żadnej odpowiedzialności. Nie myślę tego, aby ludzie, którzy posiadają wykształcenie i wiedzą co znaczą wyrazy „sheol” i „hades” pozwalając, aby lud słuchał ich kazań rok za rokiem, w których głoszą o wielkich mękach w piekle itd. podczas gdy sami w to nie wierzą, pozwalając przytem na takie niedorzeczne nauki, które tamują drogę do właściwego czczenia Boga, aby tacy, mówię, otrzymali przebaczenie. Lecz to zależy od ich własnych sumień i od Pana i ja nie chcę się do tego mieszać. Mówię do was więcej otwarcie jak do kogo innego ponieważ, czy należałoby obrazić kogokolwiek bezpotrzebnie? Powinienem powiedzieć do brata, który był we właściwym stanie serca: „Bracie, jeżeli czynisz swój obowiązek, czy nie myślisz, żeś powinien mówić słowa prawdy i sprawiedliwości, i o prawdziwym charakterze Bożym? Czy nie myślisz, że to jest twój przywilej? „To jest sposób w jaki mówiłbym do kogośkolwiek, z którymbym miał sposobność mówić w tym względzie. Lecz uosobienie ich godności trzyma ich z daleka od nas, i gdybyśmy mogli im dawać pytania, dowiedzielibyśmy się, że nie mogliby nam odpowiedzieć. Oni z trudnością mogą odpowiadać na jakiegokolwiek pytania Biblijne. Wypróbujcie ich a zobaczycie.

Przypominam sobie jednego brata, który przyszedł do mnie i mówił: „Bracie Russell, ja myślę, że nie dobrze sobie postąpiłem. Przyjawszy nauki obecnej prawdy, uwierzyłem w nie, lecz nie poszedłem do żadnego z obecnych księży, aby zapytać się ich względem tej prawdy, i myślę, że powinienem to uczynić. Myślę, że nie uczyniłem dobrze, ponieważ nie znam greckiego języka i nie

posiadam żadnego większego wykształcenia, a ci ludzie, z którymi jestem dobrze obeznany, są ludźmi uczonymi i dobrymi. Jestem dobrze obeznany tu w tem mieście Pittsburghu i Alleghenie z niektórymi wyższymi kaznodziejami, a szczególnie w denominacji Presbyterjańskiej, ponieważ sam dopomagałem we wszystkich ich szkołach niedzielnych, organizowałem armie wstrzeźliwości, i wszyscy dobrze mnie znają, i ja wiem, że oni są dobrze wychowanymi ludźmi. Teraz więc sumienie moje dyktuje mi, że nie postąpiłem sobie właściwie, powinienem iść do nich i mówić: „Doktorze, przewielebny... możesz powiedzieć mi coś o tem, czy to jest prawdą, czy nie? Co bracie Russell myślisz o tem?”

Widziałem, że on chciał iść, i że to byłoby najlepszą rzeczą dla niego, dlatego rzekłem: Bracie, ja bym poszedł i uczynił to. Jeżeli uczynisz to we właściwy sposób, zrobisz wiele dobrego.

„Co myślisz przez „ten właściwy sposób”, Bracie Russell?”

Ja ci powiem, jaki sposób według mojego mniemania byłby właściwym; gdy pójdziesz do rezydencji naprzykład Dr. Teologii A., zadzwonisz, i powiesz, że chcesz się z nim widzieć, a gdy on przyjdzie do drzwi, po twojem zwykłym pozdrowieniu, powiedz mu mniej więcej w ten sposób: „Doktorze, mam tu niektóre doktrynalne rzeczy, które sprawiają mi zawikłanie, i myślałem zapytać się o prawdę względem takowych, kiedykolwiek, gdy będziesz miał czas. Nie chciałbym teraz sprawiać kłopotu, gdyż może Doktor ma zatrudnienie a to zabrałoby z godzinę czasu, i dlatego chciałbym przyjść, gdy Doktor będzie miał czas. Mogłbym dowiedzieć się, kiedy mogę przyjść? Może być, że powie „pójdź, proszę cię bracie”, możemy to zaraz teraz załatwić.”

Brat ten powiedział: „Bracie Russell, czy brat rzeczywiście myśli, abym tak postąpił?”

Odpowiedziałem, „To jest moje wyrozumienie: że jeżeli nie użyjesz sposobu prosząc, aby ci dał godzinę na rozmowę, a powiedziałbyś mu od razu swoje pytanie, to znalazł by wymówkę mówiąc: Drogi Bracie, ja mam chorą siostrę, i muszę ją odwiedzić, przepraszam cię bardzo, przyjdź kiedy indziej.”

„Bracie Russell, ty może nie znasz ich. Ja myślę, że Doktor ten i ten i Doktor ten i ten i ten; są dobrze wychowani ludzie.”

„Tak, ja mniej więcej znam tych panów, i przyznaję, że oni stoją wyżej ponad przeciętnych ludzi, lecz bracie, ty nie wiesz jaką im to trudność sprawia, odpowiedzieć na pytanie; oni wtedy znajdują się w takiej sytuacji, w jakiej nie byli w swem życiu, i oni nie wiedzieli, co mają odpowiedzieć, i dlatego w taki sposób chcą się z tego wywinąć. W rzeczywistości iż w każdej większej kongregacji (parafji) znajduje się zawsze jeden lub dwóch chorych braci lub siostr i oni mogą prawdziwie

mówić, że powinni ich odwiedzić — i oni wiedzą, że powinni uniknąć ciebie i twoich pytań. Oni myślą, że dobrze czynią, gdyż wiedzą, że nie mogą odpowiedzieć na twoje pytania; wiedzą, że w ten sposób mogą się z tobą najprędzej i najlepiej załatwić, i myślą, że już nigdy nie będziesz miał sposobności ich pytać, bo zawsze będą mieli swoje wykręty."

„O Bracie Russell, ty nie masz do nich żadnego zaufania.” —

„Mam, bracie, lecz ty nie rozumiesz tej sytuacji, a ja rozumiem. Ksiądz tedy powie: Tak, ja mogę ci dać teraz godzinę, proszę cię wniądź do pokoju. A gdy wniądziesz, on zapyta, „Co chcesz wiedzieć bracie”? A ty odpowiesz: „Chciałem zapytać się o jedno pytanie, w którym najwięcej jestem zainteresowany, to jest o restytucji, gdzie Apostoł Piotr mówi, że „przyjdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej i t. d.” To byłoby pytanie, które chciałbym mu zadać” Odpowiedziałbym. To jest bardzo dobre pytanie, lecz musisz trzymać się tego pytania, gdy ty przyjdiesz do niego i usiądziesz, a on zapyta się o pytanie, a ty powiesz mu ten ustęp Biblijny, będziesz musiał się mieć na baczności, gdyż on będzie odwoływał się do swojego sumienia. On na to pytanie nie będzie mógł odpowiedzieć, tak jak nie wiedziałby, jak przez księżyc przeskoczyć. Co on uczyni? Powiedział, że przetrzyma godzinę. Lecz sumienie. Więc co on teraz uczyni? Bracie, ja ci powiem, co on uczyni. Powie sobie, muszę go tak zbić z tropu, aby nie wiedział początku ani końca. Zamydlę mu oczy, pomieszam pojęcia odnośnie ciała, duszy, ducha, piekła, hadesu, sheolu i t. d. że końca w tym nie dojdzie. Mogę to uczynić. On zbyt wiele nie wie, wiem, że to nie zanadto wykształcony człowiek.

„Ale Bracie Russell, Doktor ten i ten nie uczyniłby tego.”

„Bracie ja wiem, że oni to uczynią, ponieważ to jest jedyna rzecz, którą oni mogą uczynić. Oni a'bo tylko to uczynią, albo wrecz odpowiedzą, że nie rozumieją tego Pisma. Gdyby byli rzeczywiście szczerzy, to powiedzieliby, że radzi chcieliby je wyrozumieć i z chęcią przyjąłoby każde tłumaczenie, któreby im udzielono.

Gdy tymczasem jakaś wielka instytucja powiedziała każdemu z nich: „Pan teraz jesteś Doktorem teologii, i jesteś w stanie naprawiać nawet Boskie prawa.” Nic dziwnego, że przy takim wyobrażeniu o sobie, gdy przyjdzie jakiś zwykły i niewykształcony człowiek z takim pytaniem, na które żadna z tych mądrych głów odpowiedzi znaleźć nie będzie mogła, sytuacja taka wymaga bardzo wielkiej dozy pokory.

Powiadam ci: „Jeżeli on w taki sposób będzie mówił, aby obalamucić cię w tych rzeczach, to powiedz mu:” Przewielebny... ja myślę, że niewłaściwie wyraziłem moje pytanie. Złóż winę na siebie i możesz to szczerze uczynić, ponieważ nie przypuszczasz, że on stara się uniknąć twego pyta-

nia; ty masz to samo prawo powiedzieć mu, — że nie podałeś twego pytania właściwie. — Powiedz mu: „Przewielebny, zdaje mi się, iż nie podałem mojego pytania we właściwy sposób; to nie jest pytanie na które przewielebny odpowiada. Pytanie, które chciałem zadać miało się odnosić do „naprawienia wszystkich rzeczy.” — cóż to znaczy?” Musisz go sprowadzić napowrót do tej kwestji: a on znów będzie starał się ciebie obalamucić. I musisz znów mu powiedzieć: „Ale przewielebny doktorze, ja nie mogę mojego pytania dobrze wyrazić; faktycznie chciałbym, aby pytanie jasno oddawało myśl moją. Chcę dowiedzieć się coś o „czasach restytucji.” Musisz trzymać go przy tem bracie, i nie znajdziesz żadnego doktora teologii w tym kraju lub stanie, któryby mógł zrównać się z tą wiedzą słowa Bożego, jaką ty otrzymałeś, będąc tylko trzy miesiące w prawdzie.”

„Bracie Russell” mówi tenże „myślę, że zamiast starać się go chwytać i trzymać przez godzinę, to lepiej będzie, gdy ja postaram uwolnić się od nich, ażeby oni mnie tak nie trzymali.”

Odpowiedziałem mu: „Nie Bracie, ty nie wiesz, o co mi chodzi; musisz ich naprowadzać wciąż na to pytanie, ponieważ nie mogą ci na nie odpowiedzieć, i wiedzą to, że nie mogą i dlatego będą próbować cię zbalamucić. Oni także nie przyznają tego, że nie mogą ci odpowiedzieć.”

I tu przypomina mi się jeszcze inne zdarzenie. Idąc ulicą blisko domu biblijnego, i szybciej jak zwykle, minąłem pewnego pana. Zdaje mi się, że poznał mię, bo rzekł: Bracie Russell, chwileczkę — i dogonił mię. Był to człowiek z którym nigdy nie mówiłem w mojem życiu. Był bardzo przyzwoity i dobrze ubrany. Nie wiedziałem, kto był. On dał mi swoje nazwisko, lecz zapomniałem je. Mówił do mnie, iż chciał dowiedzieć się o pewnej przypowieści. Zdawało mi się to bardzo dziwnem, aby człowiek pytał się o to na ulicy. Zapytałem go się: bracie, jaka to jest ta przypowieść, którą chcesz abym ci wyjaśnił? I odpowiedział mi — nie mogę sobie jednak jej teraz przypomnieć — lecz była bardzo zwykłą i łatwą przypowieścią i powiedziałem ją mu, zdaje się w dwóch minutach. Był bardzo z tego zadowolony i rzekł do mnie: „to jest łatwe do zrozumienia i jestem bardzo z tego zadowolony — bardzo mię to zadawolniło.”

Zapytałem go się, dlaczego był tak mocno zainteresowany tak małą rzeczą? i odpowiedział mi, że zadziwił się, iż jego kaznodzija nie mógł mu tego wyjaśnić. Mówił mi, że należy do kościoła doktora Kennedy, zaraz naprzeciw domu biblijnego — najgłówniejszego prezbiterańskiego kościoła w Al'esheny i że był u niego i pytał się go o wytłumaczenie onej przypowieści.

Doktor Kennedy odpowiedział mi, że on nie jest dosyć mądrym, aby mógł to zrozumieć. Że gdyby mu to wytłumaczył, to on by i tak tego nie pojął. Uczynił go takim małym, jak główka od szpilki. — „Choć nie uważałem siebie za wielkiego

człowieka" pawiada nieznajomy, „to jednak myślałem, że zasłużył sobie przynajmniej na rozumne obejście się; powinien choć starać się mi to wyjaśnić, a potem gdybym nie mógł tego zrozumieć, winę całą złożyć na mnie. Lecz on zamiast powiedzieć mi cośkolwiek w tej sprawie wjechał na mię, nie wyjaśniając zupełnie kwestji. Co było przyczyną bracie Russell, że on mi tego nie odpowiedział?”

Powiedziałem mu: „Bracie, je myślę że przyczyną tego było to, że sam nie wiedział jak ci odpowiedzieć, i myślał, że to był najlepszy sposób wykręcenia się z tej przykłej sytuacji.”

Odpowiedział: „Dziwię się temu.”

My to wiemy, drodzy przyjaciele, ci którzy mieli takie doświadczenia, wiedzą co było przyczyną tego. Doktor Kennedy jest pod różnymi względami rozumny, ja nie mówię o nim, aby go zdyskredytować lub rzucić płamę na jego charakter; ponieważ o ile wiem, to on jest bardzo wykrztalconym doktorem teologii, i z pewnością ma znajomość wielu rzeczy. On rozumie co znaczy „cheol” — przynajmniej nie przypuszczam aby był na tyle głupim i ignorantem, by tego nie wiedział — zwłaszcza po tylu sposobnościach jakie mu się nasuwały.

„Dalej” mówił ów człowiek: „nie mogłem wprost przypuścić, abym miał być najgłupszym z całej kongregacji i aby takowa wybrała najgłupszego człowieka na starszego, na jakiego zostaliśmy wybrani.”

Odpowiedziałem mu: „Bracie, nie myślę byś był takim głupim, ale wina leży w czem innym.”

Powiedział mi: „Przecież miałem ostatecznie tyle rozumu, że wystarczyło mi twoje tłumaczenie, Bracie Russell.”

Ja tylko nadmieniam te rzeczy, aby dać wam ilustrację odnośnie tego punktu.

Ale wracając nazad do 19 rozdziału Objawienia które nam mówi: „Radujmy się i dajmy chwałę Bogu, ponieważ przyszło wesele Barankowe itd.” Oni radowali się z tego, gdy dowiedzieli się o prawdziwej sytuacji, że Bóg ich wyswobodził i że ta instytucja (Babilon) była przeszkodą dla Boskiego Planu pod różnymi względami, a obecnie jest zniszczoną. Gdy czynią cokolwiek dobrego w zakresie budowania szpitali gdy wprowadzają pewne przepisy moralne, nakłaniając ludzi do trzymania się zdaleka od wyszynków ustanawiając czasami prawa wyszynkowe, gdy budują czasami podziemne wyszynki, aby ludzie nie chodzili do wyszynków podlegszego rodzaju, gdy zakładają czasami kręgielnie, aby ludzie nie chodzili do kręgielni, gdzie sprzedaje się wódkę — to za pomocą tych środków starają się oddziaływać na społeczeństwo w moralny sposób. Dają im uznanie za to co czynią, lecz co się tyczy nauki i o poświęceniu w duchu i wierze w drogocenną krew Chrystusową, nie myślę, że oni to czynią. Nie myślę by wielu z nich mogło powiedzieć, iż to jest ich prawdziwym poselstwem (misją). Przeciwnie, mówiliby, że oni

muszą szukać ludzi by zbawić masy ludzkości, a nie mając sami odrodzonych serc, zaniedbują prawdziwy lub Boży, który potrzebuje pokarmu, jak nam mówi Bóg: „Paś owieczki moje.” Pan nasz, gdy to mówił do Apostoła Piotra, nie mówiąc nic o tem, aby zbierał i chwytął wilki i wkładał na nich owcze skóry, albo chwytął żmije i upiękował je tak, aby wyglądały ja owce. Wy miejcie pieczę nad owcami i barankami a Pan będzie się opiekował, by tamci stali się owcami i barankami. On ich przyciągnie. Któregokolwiek Ojciec przyciągnie, ten przychodzi do Niego. „Tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz.” (Jan 6:37.) My nie mamy próbować ganić serc ludzkich, ani głów. Niech sama Opatrzność Pańska łamie wszystkie serca. Ewangelja, którą On nam udzielił, jest abyśmy podnosili złamane serca, abyśmy karmili owce i baranki; oto wskazówka dana nam od Boga. Chcemy stać przy Boskiem słowie. Nie mamy ufności do naszych własnych serc byśmy byli mądrzejszymi od Pana, nie będziemy brali pączków ciernowych ozdabiając je winogronem, abyśmy mieli mówić oto są prawdziwe winne latorośle.

Lecz oni zobaczą, że upadek Babilonu i kompletne obalenie systemów ludzkich, rzeczywiście będzie dobrą rzeczą. Nadto są przedstawieni jako otrzumujący specjalne poselstwo od Boga, mówiąc: „Błogosławieni, którzy są powołani na wesele Barankowe.” Jest to różnica, być na weselu, a jeść wieczerzę weselną, — to co jest dokonane, gdy mądre panny wejdą a drzwi zostaną zamknięte, jest weselem, lecz uczta weselna nie odbyła się jeszcze i odbędzie się wkrótce potem. Wieczerza Baranka jest to tylko wspaniały obraz rozpostarty przed naszymi myślami. W rzeczywistości nie siadamy abyśmy jedli i pili, lecz jest to tylko obraz tej radosnej sposobności, która nastąpi. I Kielkie Grono jest zaproszone do tych wielkich uroczystości, aby brali wspólny udział. Oni nie są dosyć wierni aby oddać swe życie w ofierze, lecz posiadali pewną wierność, ponieważ nie zaparli się drogocennej krwi i imienia, i dlatego Pan się ich nie zaprze, i będzie miejsca dla nich; oni będą mieli sposobność przyjść na wieczerzę Barankową i brać udział w radościach. Tak, jak to jest przedstawione w 45 Psalmie, „zacność Oblubienicy jest wewnątrz, a odzienie jej bramowe jest złotem; w odzieniu haftowanym przywiodą do Króla” — przedstawia, jak cały Kościół przyjdzie przed Ojca przy końcu tego wieku, i potem czytamy w następnym wierszu: „Także panny jej, towarzyszki jej.” „To są te głupie panny.” Mimo to są pannami i idą za oblubieńcem. One także przyjdą przed Króla. Z tego się radujemy. W miłości Bożej nie ma samolubstwa. Radujemy się z tego, gdy widzimy co Pan zarządził dla Małuczkiego Stadka, dla Wielkiego Grona i dla świętych Proroków a także dla całej ludzkości — dla wszystki ch, którzy życzą sobie być w harmonji z Nim gdy przyjdą do znajomości prawdy.

PRZYGOTOWANIE KRÓLEWSKIEGO KAPŁAŃSTWA.

„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem.” 1 Piot. 2: 9.

Apostoł Piotr porównywa tych, którzy przyjęli Jezusa jako Mesjasza z tymi, którzy Go odrzucili. Wyraszy w tym tekście: ród, zdaje się oznaczać rodzaj. Bóg najpierw powołał naród Izraelski, aby był Jego ludem wybranym, świętym narodem. (2 ks. Moj. 19: 5,). Przez osiemnaście stuleci byli ćwiczeni i przygotowywani pod Prawem Zakonu, aby udowodnili czy okażą się godnymi być ludem Bożym. Lecz Bóg przewidział, że pomimo ich usiłowań nie będą w stanie zachować Zakonu z powodu swej niedoskonałości. Bóg wiedział także iż z tej samej przyczyny nie będą w możności uzyskać wiecznego życia. (3 Ks. Moj. 18: 5; Rzym. 10: 5). Pan Bóg jednak przygotował wybawienie tak dla Izraela, jak i dla całego rodzaju ludzkiego przez ofiarę Pana naszego Jezusa Chrystusa; wiedział także, iż Prawo Mojżeszowe miało być przewodnikiem, które miało przeprowadzić Izraela ku Chrystusowi — Golat. 3: 24.

Izraelici mieli nadzieję, że Pan Bóg uczyni ich narodem wielkim, który ostatecznie zapanuje nad światem jako królestwo Boże. Ponieważ Izrael był nasieniem Abrahama według ciała zatem uważał, że obietnica Boża dana Abrahamowi nie mogła odnosić się do kogo innego jak tylko do nich. Przeoczyli oni jednak fakt, że prawdziwe Nasienie, które miało sprowadzić błogosławieństwo, miało posiadać wiarę i posłuszeństwo Abrahama. Narodowi Żydowskiemu tych przymiotów t. j. wiary i posłuszeństwa brakowało. Gdy przepowiadany przez ich świętych proroków Mesjasza przyszedł, Żydzi Go odrzucili i ukrzyżowali. Zaledwie mała liczba prawdziwych Izraelitów cichych i pokornego serca Go przyjęła. Lecz Bóg przewidział odrzucenie Jego Syna przez naród Izraelski i postanowił, że gdy gromadka wiernych z Izraela zostanie wybrana, powołanie przepowiedzianego Nasienia przejdzie do Pogan.

W Boskim Planie to Nasienie Abrahama, które miało błogosławić wszystkie narody miało się składać ze 144,000; z każdego pokolenia Izraela po 12,000 pod zwierzchnictwem Jego Syna, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zatem gdy z Izraela zostało wybranych około 20,000, lub więcej, którzy okazali się godnymi stać się członkami Kościoła chrześcijańskiego, poselstwo ewangeliczne przeszło do Pogan, by z pomiędzy nich wybrać dostateczną ilość do uzupełnienia brakującej liczby z każdego pokolenia. Ci Poganie przeto stali się członkami Duchownego Izraela, którzy posiadają wiarę wiernego Abrahama.

DUCHOWNY IZRAEL, ALBO NOWY NARÓD.

Gdy Izraelici zostali odrzuceni odnośnie powołania Ewangelji, na ich miejsce został powołany i sporządzony inny naród, składający się z wier-

nych tak Żydów jak i Pogan. Pan Bóg wtedy otworzył nową drogę do życia, przez Jezusa Chrystusa (list do Żyd. 10: 20). Powołanie i przygotowanie nowego narodu — Duchownego Izraela było dziełem Wieku Ewangelji. Ta nowa droga jaka została otwartą dopięła swego celu i nie chybiła, jak droga dla Izraela. Kościół Ewangelji nie jest „pod Zakonem, lecz pod łaską.” Łaska Boża w Chrystusie daje możność postępowania, ta droga dla tych, którzy chodzą po nowej drodze życia. Oni zachowują Prawo Boże w duchu, a szata sprawiedliwości Chrystusowej pokrywa nieuniknione wady i niedoskonałości ich ciała.

Wybrani z Żydów stali się martwymi dla Prawa Zakonu pod którym ich naród został przesłano szesnaście stuleci. — Zaś wybrani z pomiędzy Pogan stali się martwymi dla dawnych grzechów i złego stanu w jakim się znajdowali. Jak jedni tak i drudzy zostali poślubieni Chrystusowi. Pośrednia ściana dzieląca ich została obalona. Wszyscy ci mają się stać Oblubienicą Chrystusową, a tem samem tracą poprzednią łączność, jako ludzie, stają się dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi. Stają się Nowemi Stworzeniami. — 2 list do Koryn. 5: 17.

KRÓLEWSKIE KAPŁAŃSTWO.

Do tej to klasy święty Piotr mówi: „Wy jesteście królewskim kapłaństwem.” Urzędem króla jest wykonywać władzę — panować, zaś urząd kapłana jest nauczanie, leczenie, błogosławienie. Gdy ta klasa zostanie wyniesiona do władzy, wtedy te urzędy, to jest kapłaństwo i królestwo zostaną połączone w jeden.

„Jesteście narodem świętym, ludem pozyskanym” — mówi dalej apostoł. Ta klasa została odłączoną od wszystkich innych narodów. Są oni pielgrzymami i cudzoziemcami na ziemi. Ze swoją Głową Chrystusem Jezusem mają stanowić nowy rząd Królestwa Chrystusowego, które wkrótce zostanie ustanowione na ziemi. Jednak nie ma się rozumieć by oni mieli panować, uczyć i błogosławić narody świata jako istoty ludzkie, lecz jako istoty duchowne, gdy zostaną uwielbieni przy pierwszym Zmartwychwstaniu — Obj. 20: 4, 6.

Przeszło osiemnaście stuleci jak ci królewscy kapłani są ćwiczeni, rozwijają swój charakter, mający uczynić ich godnymi i zdolnymi władcami w wieku przyszłym. Próba charakteru tych przyszłych władców jest bardzo surową. Muszą oni najpierw sądzić siebie i rządzić sobą, zanim okażą się sposobnymi sądzić i rządzić innymi. Są oni umieszczeni w szkole Chrystusowej, aby byli od Niego uczeni. Uczą się cichości, pokory, panowania nad sobą, cierpliwości, wiary, grzeczności, dobroci i miłości. Nie posiadając tych przymiotów, klasa ta nie byłaby zdolną obchodzić się właściwie z grzesznym i upadłym światem. Lecz jeżeli te

przymioty oni w sobie dobrze rozwiną, wtedy, jak apostoł Piotr zapewnia, iż im „hojnie dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”—2 list Piotra 1:5-11.

Paweł apostoł w liście do Żydów (5: 8, 9) mówi nam, że Jezus Chrystus, który był doskonałym z tego co cierpiał nauczył się posłuszeństwa, przeto wszyscy, którzy mają mieć udział w Chrystusie w Jego królestwie muszą cierpieć. Jeżeli posłuszeństwo byłoby rzeczą łatwą, to nie moglibyśmy się dowiedzieć o rzeczywistości jego znaczeniu. Wszyscy, którzy mają należeć do klasy królewskiej muszą rozwinąć w sobie wiarę i posłuszeństwo zaraz od najpierwszej chwili. Bez tych przymiotów prawdziwego wzrostu osiągnąć nie można; osiągnąwszy, muszą w nim ustawicznie rość.

SZCZEGÓLNY SKARB JEHOwy.

Ta wierna klasa jest dziwnym szczególnym ludem pozyskanym nabytym. Pan Bóg nabył ich jako rzecz drogocenną. Izraelowi tak On oświadczył: „Przetoż teraz jeśli słuchając posłuszni będziecie głosowi Mojemu i strzedz będziecie Przymierza Mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody.” (2 Ks. Moj. 19:5). Wiemy że Izrael według ciała był figurą na duchownego Izraela wieku Ewangelji i że Nasienie Abrahama, które miało być nasieniem według wiary, a nie według ciała. O tem mamy jasno wykazane w Nowym Testamencie. — Do Rzymian 4: 14-16; 9: 6-8; do Galatów 3: 8, 16, 29.

Dwanaście pokoleń Izraela, które w rzeczywistości są nabytą własnością Boga, są dwanaście pokoleń Duchownego Izraela. (Objaw. 7: 1-4). Ci są tym ludem, który zawarł z Bogiem Przymierze. Oni są tak drogimi Bogu jako żrenica Jego oka. Chrześcijanie, którzy są nimi tylko z imienia rozumie się, iż nie mogą się liczyć do tej klasy, lecz jedynie święci Boży. Każdy z tej klasy zawarł szczególną umowę z Bogiem to jest przymierze przy ofierze. (Ps. 50: 5). Ich Pan i Mistrz pierwszy uczynił to przymierze ze swym Ojcem, a my wstępujemy w Jego ślady.

W ciągu Wieku Ewangelji Bóg wybiera ich pojedynczo. Nie wielu między nimi znajdzie się wielkich, nie wielu możnych, lecz przeważnie biednych tego świata, bogatych w wierze. (1 list do Koryntów 1: 26-29; Jakób 2: 5). Ci mają być dziedzicami królestwa, którego Bóg obiecał tym, którzy Go miłują. Tych Pan Bóg nie wybiera ani zgromadza do żadnej partji, lub sekty, lecz do Samego Siebie. „Zgromadźcie Mi świętych Moich.” Taki jest rozkaz Boży. Pan Bóg nie rozkazał, aby zgromadzić do Niego świat, ponieważ czas na świat jeszcze nie przyszedł. Przeciwnie, mamy szukać cichych, pokornych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

Których teraz się zbiera są ci, którzy uczynili z Bogiem przymierze. Nikt nie może stać się członkiem Oblubienicy, lub Ciała Chrystusowego,

kto nie czynił tego przymierza ofiary i kto nie żył odpowiednio do tego zobowiązania. Przymierze jest to umowa, według której poddajemy naszą wolę pod wolę Bożą, i poświęcamy nasze życie Bogu. Ktokolwiek przystępuje do Boga w ciągu Wieku Ewangelji, musi przystąpić w ten, a nie inny sposób. Ktokolwiek nie uczynił tego rodzaju przymierza, czyli umowy z Bogiem taki nie został wcale przyjęty do rodziny Bożej. Warunki Boże są stanowcze. Oddając się zupełnie Bogu nie potrzebujemy się obawiać, bo przyjęcie woli Bożej za wolą naszą staje się dla nas najwyższym dobrem. Musimy pamiętać że nasz Pan powiedział: „Dostyc ci na łasce mojej; moc Moja objawia się w słabości.” Pan Bóg mówi nam w słowie Swojem, że On wie, iż jesteśmy ludźmi upadłymi, i że On nas powołuje nie dlatego, że jesteśmy doskonałymi, lecz że On przygotował zaopatrzenie wszystkich naszych potrzeb.

DUCH ŚWIĘTY JEST NIEZBĘDNY.

Którzy będą należeli do tej klasy i postępowali śladami Swojego Mistrza, muszą się zgodzić na różnego rodzaju cierpienia, utratę przyjaciół, krewnych i znajomych, wyrzec się ziemskich nadziei dla nadziei i chwały Niebieskiej. Wszyscy, należący do tej klasy będą prowadzeni Duchem Bożym — nie tyle przez głos wewnętrzny, któryby do nich przemawiał, lub przez nasuwanie się im myśli, lecz przez Słowo Boże, przez nauki zawarte w Piśmie św. „a napisane ku napomnieniu dla nas.” Duch Boży działa przez natchnione Słowo dla wyuczenia Prawdy ludu Bożego. — 1 list do Koryntów 10: 11; 2 list do Tym. 3: 16, 17.

Dlaczego potrzebujemy być prowadzeni Duchem Świętym, czyli umysłem Bożym. — Jego wpływem, abyśmy mogli właściwie wyrozumieć Pismo św.? Dlatego, że gdybyśmy badali Pismo św. własnym rozumem nie mając pomocy z góry, lub gdybyśmy byli w złem usposobieniu, to z pewnością popełnilibyśmy błąd i otrzymali błędne pojęcie. Lecz jeżeli przystępujemy do badania Słowa Bożego z modlitwą, w duchu cichości, z cierpliwością i miłością wtedy postępujemy właściwie. Wtedy, jeżeliśmy poprzednio otrzymali Ducha Świętego, wyrozumiemy głębokie rzeczy Boże. Pismo święte mówi nam że zmysłowy człowiek nie pojmuje rzeczy, które są z Ducha Bożego, ani nie może ich poznać; ponieważ duchowo bywają rozsądzeni. — 1 list do Koryn. 2: 9, 14.

Apostoł Piotr zaznacza, że dla niektórych co przyznają się być ludem Bożym, Pan nasz Jezus i Jego krzyż stał się „kamieniem obrażenia i epoką zgorzenia, o który się potykają nie wierzący Słowu, na co też są przeznaczeni.” Tej klasie brak pokory i wierności ku Bogu, przekładają własne teorje, które schlebją ich pysze i ambicji. Zasłепieni są złym stanem serca, lecz pokornym i wiernym ta sama Opoka—Jezus Chrystus, który stł się kamieniem obrażenia tamtym, jest dla ostatnich ucieczką i pomocą; drogą do Boga. **Serm. June 1916.**

DZIAŁ INFORMACYJNY.

KATECHUMENI.

Nazwa katechumen pochodzi od greckiego wyrazu **katecheo** i znaczy początkowe i najpierwsze informacje dotyczące nauki w jakim bądź zakresie, lub artyzmu. W starożytnym, lecz nie pierwotnym kościele katechumenami nazywano nowonawróconych na chrześcijaństwo i przygotowujących się do przyjęcia chrztu. Był to najpierwszy stopień w przystępowaniu do chrześcijaństwa. Oprócz zwykłej nazwy: chrześcijanin, którą otrzymywał każdy po przyjęciu chrztu, uznawano niektóre odróżnienia i tytuły między ochrzczonym a poganinem, lub heretykiem. W czwartym i piątym wieku, na pogan pragnących zostać chrześcijanami starsi, lub biskupi wkładali ręce, robili znak krzyża i przyjmowali ich do katechumenów. Dzieci rodziców wierzących były przyjmowane do katechumenów jak tylko były zdolne otrzymywać naukę; lecz w jakich latach było dozwolone dla dzieci urodzonych z pogan nie mamy powiedziane wyraźnie. Jak długo powinni katechumeni zostawać w tym stanie, otrzymywania nauki nie było ustanowione ogólne prawo. Zależało wiele od czasu i miejscowości jak również od gotowości i zdolności katechumenów. Sobór w Eliberji nazначzył dwa lata próby dla nowo-nawróconych; Justynjanin w swoich pismach zaznacza taką samą długość czasu. Tak zwane apostołskie ustawy przedłużały ten okres do trzech lat. Czasami bywał ograniczony do 40 dni postu. Przy nawracaniu się Burgundów biskup francuski, który ich nawrócił na wiarę chrześcijańską naznaczonych było tylko siedm dni na naukę poczem zostali ochrzczeni. W razie jednak choroby, lub blizkiej śmierci katechumeni byli chrzczeni natychmiast (podobnie jak jest praktykowane w kościele katolickim, teraz gdy dziecko po narodzeniu jest w niebezpieczeństwie śmierci, wówczas nie potrzebuje być noszone do kościoła, ani być ochrzczone od księdza, ale każdy ma prawo takie dziecko ochrzcić „z wody.”)

Było cztery stopnie katechumenów. Pierwszy tak zwany **exotoumenon**, byli ci, co pobierali nauki prywatnie po za kościołem i trzymano ich zdala od przywileju wstąpienia do kościoła, aby przez to obudzić w nich większe pragnienie przyłączenia się do tegoż. Następnym stopniem wyższym nad pierwszy byli **akouomenoi**, **audientes**, czyli słuchacze. Tak ich nazywano ponieważ dopuszczano ich do słuchania kazań i Pisma Świętego, które było odczytywane w kościele, lecz nie było im dozwolone brać udziału w modlitwach. Trzeci rodzaj katechumenów był zwany **gonu-klinontos genu-flekentes**, t. j. klęczników, ponieważ znajdowali się w postawie klęczącej, gdy na nich wkładano ręce. Czwarty rodzaj był nazwany **baptizomenoi folizomenoi**, zdolni i wybrani jako kandydaci do chrztu, jaki miał się odbyć przy okazji najbliższego święta,

przed którym byli poddawani ścisłej egzaminacji czy okażą się odpowiednimi, lub godnymi przyjęcia chrztu. Po egzaminie byli poddawani egzorcyzie przez dwadzieścia dni i byli obowiązani pościć i wyznawać swoje grzechy. Byli obowiązani umieć na pamięć artykuły wiary i modlitwę Pańską, które musieli wyrecytować przed biskupem podczas ostatecznego egzaminu. Na kilka dni przed chrztem chodzili w welonach, lub z zasłoniętymi twarzami. Było także zwyczajem dotykać się ich uszu i mówić: **Effeta** „otwórz się”, jak również namazywano ich oczy gliną; ceremonia ta była naśladownictwem tego co czynił Pan Jezus i miało wyobrażać stan katechumenów tak przed przyjściem jak i po przyjęciu ich do chrześcijańskiego Zgromadzenia.

Część nabożeństwa jakie poprzedzało zwykle modlitwy uczestników jak śpiewanie pieśni, odczytywanie Pisma świętego, kazania i t. p. była nazwana **missa katechumerorum** ponieważ katechumenom było dozwolone uczestniczyć jedynie na tej części nabożeństwa.

Hend—Buck.

ŚWIECZNIK.

Świecznik jaki się znajdował w Świątynicy a uczyniony z rozkazu Bożego, danego Mojżeszowi, była to podstawa z bitego złota pod lampy, lecz razem złożone nazywał się świecznikiem (2 Ks. Moj. 25: 31, 32) i był umieszczony naprzeciw stołu z pokładnemi chlebami. Świecznik ten miał siedm lamp, trzy po każdej stronie, a jedna w środku. Gdy Salomon zbudował Świątynię to już nie jeden tylko był tam świecznik, ale dziesięć, pięć po stronie północnej i pięć na stronie południowej z tego samego kształtu i z takiego materiału jak był przepis do budowy pierwszego świecznika. 1 Król. 7: 49.

Gdy Żydzi powrócili z niewoli Babilońskiej świecznik był znowu umieszczony w Świątynicy tak, jak był w Przybytku na puszczy. Lampy paliły się ustawicznie; rano i wieczorem była dolewana czysta oliwa z oliwek. Józefus podaje że gdy Rzymianie zniszczyli Świątynię, kilka przedmiotów znalezionych w Świątyni było niesionych tryumfalnie do Rzymu, szczególnie złoty ołtarz i złoty świecznik o siedmiu ramieniach — lampach. Przedmioty te zostały umieszczone w świątyni zbudowanej przez cesarza Wespasjana na cześć bóstwa Pokoju. Przy wzgórzu Palatino pozostały jeszcze szczątki z bramy tryumfalnej na której były przedstawione w płasko-rzeźbie sceny tryumfu i niektóre przedmioty jakie zostały zdobyte przez cesarza Wespesjana i były niesione procesjonalnie przez tę bramę. Między innymi przedmiotami jest wryty Świecznik o siedmiu lampach. W księdze Objawienia 1: 12-20 jest wzmianka, że świecznik siedmio-ramienny wyobraża siedm kościołów.

Watson.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY.

Vol. IV. — rok 1925.

STYCZEŃ No. 1.		Oповідzi Br. Russella. — Różne	92
Widok z wieży — Porusa de Lyncou	6	Dział Informacyjny. — Arjanie	95
Znaki obecności króla	7	Sezon Konwencyjny	96
W obronie prawdy. — Notatki chronologiczne	7	LIPIEC No. 7.	
Odpowiedzi Br. Russella. — Do kogo duch przypo-	13	Wiadom. ze świata. — Różne	98
sobienia synowskiego się odnosi. — Ojcowie święci	13	Zachowajcie samych siebie w miłości	99
Echa z konwencji w Polsce	14	Dobro a zło wyznanie	101
Dział Informacyjny. — Wyświęcanie księży	14	W obronie prawdy. — List w sprawie „Młodocia-	103
LUTY No. 2.		nych świętych” i „Chronologii.”	103
Objaśnienie nowego rysunku Strażnicy	16	Biblia, czy Ewolucja ma mieć pierwszeństwo	107
Wiadomości ze świata. — Organizm człowieka	16	Co może miłość uczynić (Wiersz)	107
Widok z wieży. — Anno Santo, czyli rok jubileuszowy w Rzymie	17	Echa z konwencji	108
Nowoczesne Złudzenia	18	Dział Informacyjny. — Ewangelisci i diakoni	108
Kocham Cię Boże (Wiersz)	25	SIERPIEŃ No. 8.	
Ważne figury przyszłej chwały	26	Wiadom. ze świata. — Jeden prajęzyk na kuli ziem-	114
Doświadczenie wiary	28	skiej	114
Pytania i odpowiedzi. — W jaki sposób Jezus kazał	29	Śmierć i zmartwychwstanie	115
duchom w więzieniu i t. d.	29	Usprawiedliwiony, lub osądzony z mowy	118
Dział Informacyjny. — Wybór papieża	31	W obronie prawdy. — W sprawie 12-go roz. Objaw.	121
Od Wydawnictwa Strażnicy	32	Jam jest on chleb żywota	125
MARZEC No. 3.		Odpowiedzi Br. Russella. — Wielkie Grono	126
Wiadomości ze świata. — Największa głębokość świe-	34	Sezon konwencyjny	127
żo odkryta	34	Listy z Polski	127
Pamiętka Wielkanocnej wieszki	35	WRZESIEŃ No. 9.	
Braterstwo Chrystusowe	39	Wiadom. ze świata. — Skąd się wzięła nafta?	130
Wpływ niewiasty	39	W nierównym jarzmie	131
Odp. Br. Russella. — Czy zakon był staby?	39	Żniwo jeszcze nie skończone	134
Jak kozioł wypuszczalny może reprez. Wiel. Grono?	39	W obronie prawdy	137
— Czy obawa śmierci jest złą rzeczą?	39	Dział Informacyjny. — Babilonja	142
Dział Infor. — Bałwochwalstwo. Obrazy	39	PAŹDZIERNIK No. 10.	
KWIECIEŃ No. 4.		Wiadom. ze świata. — Różne	146
Wiadomości ze świata. — Czarodziejska dolina w	50	Pasterska rada względem modlitwy i świadectw.	147
kraju podbiegunowym	50	W obronie prawdy o „kapłaństwie.”	150
Człowiek z małpy — Małpa z człowieka	51	Strzeżcie się pychy serca	153
Obraca burzę w ciszę	56	Odpowiedzi Br. Russella. — Początek czy koniec	155
Wiązanie mocarza	58	czasu ucisku w roku 1914?	155
W obronie prawdy. — Kto został obrany za apostoła	59	Zamknięcie drzwi. — Obecność naszego Pana	156
na miejsce Judasza?	59	Listy z Polski	157
Pytania i odpowiedzi. — Jakimi ludziami powstaną z	63	Przypow. i podobieństwa naszego Pana	158
grobów?	63	Dział Informacyjny. — Wieża Babel. Babilon	160
Pan jest kierownikiem swych spraw	64	LISTOPAD No. 11.	
MAJ No. 5.		Wiadom. ze świata. — Nasza ziemia	162
Wiadomości ze świata. — Wszechświat rozszerza się	66	„Przynieście onę przednią szatę.”	163
w miarę nowych odkryć	66	W obronie prawdy. — Odnośnie przypowieści o dzie-	167
Widok z wieży. — Zawarcie konkordatu między	67	sieciu pannach	167
Rzplutą Polską, a Stolicą Apostolską	67	Robotnicy winnicy Pańskiej	170
Błędy Średniowiecza	70	Odpowiedzi Br. Russella. — Wielkie Grono	173
W obronie prawdy. — Pod adresem redakcji	73	2 Ks. Mojżesza roz. 9 i 16	176
Prawda na czasie	75	Ratuj Panie! Giniemy! (Wiersz)	176
Pytania i odp. Br. Russella	78	GRUDZIEŃ No. 12.	
Zew do pracy. (Wiersz)	79	Od wydawnictwa	178
Od wydawnictwa	80	Wiadomości ze świata	178
CZERWIEC No. 6.		Machinacje Szatana	179
Wiadom. ze świata. — Dziwy natury	82	Potok dający Życie	181
Charakter podobny do Bożego	83	Narody na sądzie Bożym	183
Kardynał Gibbons o jedności Kościoła	85	Odp. Br. Russella. — Odnośnie wesela Baranka	185
Człowiek, czyli dusza żywiąca	88	Przygotowanie Król., Kapłaństwa	189
Przy końcu wieku będą czasy trudne	90	Dział inf. Katakumeni — Świecznik	191